Nr. 254 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 6 listopada 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Olbrzymie zwycięstwo wyborcze ang. Partji Pracy.

Kultura świszczącego bata.

Po ośmiominutowem posiedzeniu, sejm zwołany na 3. listopada b. r., został odroczony na dalszych i ostatnich dni dziesiątek. Tego samego dnia senat podzielił rolę sejmu. Rząd dopełnił miary swoich praktyk w stosunku do izb prawodawczych. Utrzymany wbrew uchwale sejmowej dekret prasowy nakłada prasie kaganiec i pióro dziennikarza nie może użyć słów odpowiednich i zasłużonych dla autorów ostatniej niespodzianki.

Ostatnie to zarządzenie — musi mimowoli budzić zastanowienie: dla jakich celów urządzało się sponiewieranie sejmu? Tak bowiem, a nie inaczej rozumie taktykę rządu opinja publiczna.

W samej ocenie faktu opinja ta jest podzielona. Ludzie głęboką przejęci troską o przyszłość kraju, o poszanowanie konstytucji na igraszki rządu z sejmem patrzą z bólem i niepokojem. Ten żal jest tembardziej usprawiedliwiony, że despekt za despektem spadający na reprezentację narodu zaczyna podobać się części społeczeństwa, politycznie niewychowanej lub zdeprawowanej. Są niestety wśród nas analfabeci polityczni. Wydarzenia ostatnie dają im powód do głupawej radości. — Nie wiedzą, że radość ze świszczącego bata zamienić się może bardzo rychło w łzy rozczarowania i w rozpacz spowodowaną zepchnięciem społeczeństwa na poziom „wiernych i potulnych poddanych". O najemnych służalcach, wielbiących każdy krok rządu, mówić nie chcemy.

Poniżenie instytucji prawodawczych jest bardzo na rękę domorosłym faszystom i monarchistom. Spełniają się przecie marzenia zjednoczonej reakcji. Silna, nieodpowiedzialna władza ma być lekarstwem na wszelkie nasze niedomagania. Iluż to z nich z najwyższą nieufnością odnosiło się do Rzeczypospolitej. Ideałem dla nich byli zawsze dyktatorzy i kajzerzy. Tym wielbicielom czasów minionych wystarczał jeden tylko atrybut dzisiejszej władzy: nieodpowiedzialność. Endecy protestują, ale w głębi ducha zadowoleni są z krzyżyka stawianego nad demokracją i nad parlamentaryzmem.

Trjumfuje rząd nieodpowiedzialny, raduje się głośno wstecznictwo i demagogja. Miejmy nadzieję, że trjumfatorzy radują się przedwcześnie. Walka o demokrację i parlamentaryzm nie została jeszcze przegrana. — Nadchodzi czas wyborów. Już niebawem ważkie swoje słowo rzucą na szalę masy robotnicze i chłopskie. One zadecydują czy chcą żyć w warunkach unormowanych z konstytucją obowiązującą wszystkich jednakowo, czy pod grozą ustawicznie świszczącego bata. Sztandar walki o pogwałconą demokrację weźmie w swoje ręce robotnik i sztandaru tego z rąk nie opuści. Kto ryzykuje walkę z ludem, wybiera z góry przegraną.

—:::—

Rząd nie zamierza rozpisać nowych wyborów do Sejmu i Senatu?

WARSZAWA, 4. 11. (tel. wł.). W kołach politycznych krążą pogłoski, jakoby rząd nie zamierzał rozpisać niezwłocznie po ukończeniu kadencji obecnej sejmu i senatu nowych wyborów.

(W dzisiejszych czasach niespodzianek i wszelkich możliwości pogłoska ta, jakkolwiek trudno w to wprost uwierzyć, może nie być pozbawiona cech prawdopodobieństwa. Taki plan byłby niezgodny z konstytucją, która wyraźnie mówi, że kadencja obecnego sejmu upływa 28. b. m. i w tym dniu wygasają mandaty posłów i senatorów. W konstytucji powiedziane jest dalej, że Prezydent Rzplitej ma obowiązek konstytucyjny natychmiast po 28. listopada rozwiązać sejm i senat i zarządzić rozpisanie nowych wyborów. — Red.)

—:::—

Min. Staniewicz przeciw obszarniczym planom min. Niezabytowskiego.

WARSZAWA, 4. 11. (AW). W związku z kwestją ustalenia wysokości Ha nieobjętych parcelacją przedstawiciel „Epoki" otrzymał od min. reform roln. Staniewicza następujące informacje: „Stoję na stanowisku utrzymania 550 tys. Ha, a nie podwyższania wyłączeń do wysokości 800 tys. H. Podwyższenie sumy 550 tys. Ha byłoby złamaniem kompromisu, jakim jest ustawa o reformie rolnej, rozpętałoby zupełnie zbytecznie walkę i zaognił o stosunki". P. minister zaznaczył w dalszym ciągu, że w obecnej chwili przeprowadza ankietę o utrzymaniu lub nieutrzymaniu obowiązującego maximum wyłączeń. Wynikami tej ankiety powinien się zająć przyszły sejm.

To jest dowód honoru proletarjackiego robotnika polskiego!

Kolejarz powoduje aresztowanie złodzieja, który chciał zbiedz z skradzioną kwotą 120 tys zł.

WARSZAWA, 4. 11. (AW). Dzięki energicznej postawie i uczciwości jednego z kolejarzy warszawskich wpadł wczoraj w ręce władz bezpieczeństwa, znany złodziej, Lucjan Duszkiewicz. Działo się to na dworcu głównym. Jakiś osobnik chodził bardzo niespokojnie po peronie, co zwróciło uwagę jednego z kolejarzy. Zdenerwowany osobnik trzymał w ręku walizkę, co wzbudziło podejrzenie kolejarza, iż walizka jest skradziona. Osobnik ten starał się wszelkimi sposobami dostać się do poczekalni, czując jednak na sobie obserwujący zwrok kolejarza, podszedł nagle i zaproponował 20 tys. zł. za ułatwienie mu wyjścia z peronu. Kolejarz wezwał policję. Jak się okazało, zatrzymanym był Lucjan Duszkiewicz, w walizie znajdowało się 120 tys. zł. Do kogo należy waliza z tak znaczną sumą, narazie niewiadomo.

—:::—

Groźba strejku generalnego kolejarzy w Gdańsku.

GDAŃSK, 4. 11. (AW). Wśród kolejarzy zatrudnionych na terenie Gdańska uwydatnia się silne wrzenie na tle zarobkowem. O ile rokowania prowadzone pomiędzy przedstawicielami związku kolejarzy i władzami kolejowemi spełzną na niczem istnieje obawa wybuchu generalnego strejku kolejarzy.

—:::—

SAMOBÓJSTWO INŻYNIERA.

WARSZAWA, 4. 11. (AW). Straszne samobójstwo popełnił 50-letni inż. Henryk Chulorowicz. Oto rzucił się on z wylotu mostu Poniatowskiego w wysokości 4 piętra na kamienisty brzeg Wisły, przyczem roztrzaskał sobie głowę o kamienie i poniósł śmierć na miejscu. Przyczyna samobójstwa nieznana.

—:::—

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY BANKNOTÓW.

POZNAŃ. 4. listopada. (A. W.) W czasie rewizji w jednym z hoteli aresztowano 3 członków bandy fałszerzy pieniędzy Feliksa Trafalskiego, Edwarda Buchwalda, oraz siostrę jego Marję, pochodzących z Łodzi. Przy aresztowanych znaleziono 100 fałszywych banknotów 5 złot. oraz liczne falsyfikaty 2- złotowe.

—:::—

Rozpasanie reakcji w Austrji.

(Korespondencja własna).

Nagrody dla policji za jej „zwycięstwo" od rządu i prywatnych organizacji i instytucji kapitalistycznych — Pretensje reakcji. — Eksploatowanie „zwycięstwa". Pożyczka zagraniczna. — Cud w sądownictwie klasowem. — Gwałtowny wzrost liczby członków partji socjalno-demokratycznej.

WIEDEŃ, w październiku 1927.

Policja wiedeńska odniosła świetne zwycięstwo. W nagrodę za nie posypały się od rządu dla policji uznania, ordery, odznaczenia, awanse. Od wielkiego kapitału — pieniądze. Związek przemysłowców austrjackich (a la polski „Lewiatan") ofiarował dzielnej policji 100.000 szylingów. Związek banków — 60.000. Izba Handlowa — 50.000.

Wzmocniony autorytet państwa, rządu i fakt, iż „silnemu rządowi" udało się przywrócić „porządek" bez koncesji dla soc.-demokratów

OŚMIELIŁ TAK DALECE STRONNICTWA REAKCYJNE,

iż postawiły natychmiast żądania, ni mniej ni więcej, tylko: zniesienia bezzwłocznego ochrony lokatorów, rozwiązania straży miejskiej, w której widzą bojową gwardję czerwonej gminy, sądowego ostrego ukarania aresztowanych, zaprowadzenia zakazu strejku, ochrony łamistrejków, zmiany w ustawie prasowej z ostrzem przeciw organom socjalistycznym, zniesienia instytucji sądów przysięgłych, zaprowadzenia kary śmierci, wzmocnienie bojówek reakcyjnych jako podpór „ładu i porządku".

„Zwycięstwo" starano się

EKSPLOATOWAĆ WE WSZELKICH DZIEDZINACH.

administracji państwowej, polityki wewnętrznej, a także zewnątrz państwa. Z początkiem września wyjechał kanclerz Seipel do Genewy, by jako honorarjum za swą „silną rękę" uzyskać od lichwiarzy zagranicznych — kredyty za cenę podatków na artykuły pierwszej potrzeby, któremi oczywiście obarczy się pracujących. W końcu udało się mu uzyskać kredyty w kwocie 725 miljonów szylingów na lat pięć, przeznaczone na cele inwestycyjne. W parlamencie przeforsowała większość burżuazyjna ustawę, pozbawiającą od 1-go X. br. sześćdziesięcioletnich robotników, pobierających zasiłek dla bezrobotnych tego prawa, a na jego miejsce ustanowiła rentę miesięczną w wysokości dwudziestokrotnej zasiłku dziennego. Również w polityce celnej, odnieśli agrarjusze sukces wbrew zaciętej walce socjalnych-demokratów,

USTANOWIONO NOWE CŁA

na zboże, mąkę, bydło, mięso, masło, tłuszcze, jaja, powodując podrożenie tych artykułów spożywczych, obciążając ludność pracującą. Wzmocnioną swą pozycję wyzyskał też rząd by przekazać 53 miljonów szylingów dla pocztowej kasy oszczędności, z której bez wiedzy parlamentu przed kilkunastu miesiącami „wybrano" owe sumy dla ratowania skrachowanych banków partyjnych chrześc.-społecznych klik rządowych, a któryto skandal wyszedł na jaw dzięki sensacyjnym rewelacjom socjalnych demokratów. Kierownictwo policji wzmocniwszy smutnymi wypadkami swój „autorytet" rozbiło wcale pokaźną organizację zawodową policjantów socjal-demokratycznych i rozszerzyło związek żółty wybitnie reakcyjny. Tego sukcesu pozazdrościł kierownictwu policji „minister wojny" i przeniesieniami różnych grup we wojsku ukształtował je tak, iż przy onegdajszych wyborach mężów zaufania również odnosi skutek pomyślny. Wojsko austrjackie bowiem posiada prawo grupowania się politycznego i prawo w wyborach do ciał ustawodawczych.

ŻĄDANIE SOCJAL-DEMOKRATÓW AMNESTJI DLA ARESZTOWANYCH

z powodu wypadków lipcowych — rząd odrzucił i ignoruje je uparcie. Równocześnie z wystąpieniami z łona Kościoła katolickiego na skalę niebywałą, jako protest przeciw mściwości i srogości kanclerza prałata Seipla równocześnie z tym ruchem zwiększają się szeregi stronnictwa socjal-demokratycznego licznemi rzeszami, które do lipca br. stały zdala od partji. Liczba nowych członków do dzisiaj wynosi 16 tysięcy.

Tupet reakcji objawił się między innymi także

W SKANDALU SĄDOWYM.

Oto w kształtowaniu senatu, który sądzi obecnie demonstrantów lipcowych pogwałcono ustawę i prawo dobierając samowolnie członków senatu, oczywiście wrogów klasy robotniczej, przeskakując ludzi niewygodnych dla judykatury reakcyjnej, których wcielenia do senatu musianoby dokonać, gdyby ich brano tak, jak ustawa nakazuje: w następstwie porządkowem.

Egzekutywa stronnictwa soc.-dem. pragnąc szczerze wyłączenia bezprawia z życia politycznego, ogłosiła manifest, w którym stwierdza, iż gwałtem obalić tego systemu krwią ociekającego nie można i nie zamierza. Tylko głupcy tylko komunistyczni demagogowie, mogą zalecać robotnikom użycie siły fizycznej tam, gdzie w pobliżu są Horthy i Mussolini. Pęta regimeu kapitalistyczno-klerykalnego zerwać można tylko środkami demokratycznymi, przez zdobycie większości ludu, przeciw bolszewizmowi z prawa i lewa. O wytycznych dla dalszego postępowania stronnictwa zadecyduje kongres, rozpoczęty z końcem października. *K. H. N.*

GUSTAW DANIŁOWSKI. 4)

Paltocik.

(Ciąg dalszy).

Jaś z zapartym oddechem wysuwa się na środek. Daje się ubierać, jak manekin, energicznie obracany to w prawo, to w lewo.

— Znakomicie, jak na obstalunek! co? Janino! Zapnij guzik, nastaw kołnierz! — Pycha, wyglądasz, jak burżuj. A wiesz, co to jest foka? Nie wiesz? Pies morski!

Jaś poddaje się mechanicznie rozkazom, czuje delikatne muskanie futerka koło uszu, pulsy mu biją w skroniach, mieni się na twarzy, poci, jak szczur, nie rozumiejąc jeszcze dokładnie, co to wszystko ma znaczyć.

— No zdejm, bo się zgrzejesz.

Panna Marja ściąga mu futro, wręcza pani Janinie i zabiera się do odejścia.

— Podziękuj! — odzywa się matka, patrząc na dziecko z uczuciem radości, pomieszanej ze smutkiem, że jałmużną posiłkować się musi.

Jaś sterczy jak słupek. Nie wierzy swemu szczęściu, w głowie mu się mąci i dopiero po wyjściu panny Marji zdobywa się na zdanie

— Więc to naprawdę moje?!

— Twoje, twoje — potwierdza szybko matka, ogląda przy lampce prezent, wzdycha i wynosi do sionki, zalewa bieliznę na noc, i zabiera się do szykowania posłania. Sama sypia z młodszem rodzeństwem na łóżku. Jaś ma własny siennniczek pod ścianą, gdzie, pomimo pewnej dozy wilgoci i chłodu, wysypia się, jak suseł.

Teraz jednak zasnąć nie może. Jest rozgorączkowany, podniecony i niespokojny. — Losy palta w sieni są bardzo niepewne; w drzwiach jest okienko, złodziej wybije szybkę — szust! i po wszystkim. Każdy szelest wznieca w nim podejrzenia i trwogę, poty nań biją. Wreszcie zdobywa się na krok stanowczy: wstaje i na bosaka i w krótkiej koszulce, skrada się ostrożnie do sionki; trąca wiadro.

— Gdzie ty łazisz? — odzywa się senne matka.

Jaś porywa paltocik i drżąc ze wzruszenia, ucieka na swój siennik. Głaszcze futerko, szepcząc pieszczotliwie: „Kiziu, miziu" jak do kota; natrafia na haftkę i wyobrażając sobie, że to pazurki, uderza po nich rączką, powtarzając: „A psik!" Wreszcie, wyczerpany wzruszeniami, trzymając palto w objęciach, zasypia.

Nazajutrz buja po podwórku, jak szalony. Jest tu jego rówieśnik, Kubuś, Lejbuś, syn handlarza, ospowaty Antek z przeciwka, przezwiskiem „Skubent", bo nosi czapkę uczniowską i Michał, syn introligatora, zwany „Makolągwą".

Cała gromadka podziwia palto Jasia: wielkie rogowe guziki, a szczególniej kołnierz z psa morskiego. Ten pies morski staje się przedmiotem nietylko najżywszego zainteresowania, ale i sprzeczki.

Kubuś dowodzi, że pies nie może mieć na imię foka, a tylko suka.

Skubent powątpiewa o możliwości istnienia psów w morzu.

Makolągwa liże futerko i oświadcza, że nie jest słone.

— Jak Boga kocham — zaklina się Jaś — panna Marja mówiła.

Dotknięty jest do tego stopnia, że gotów się założyć.

— Dobrze! — o co? — stawia się Skubent.

— O dwa pstyki w nos!

Zakład staje. Lejbuś przecina ręce, świadkiem zakładu jest Kubuś, rozstrzygającym autorytetem ma być pan Fajtalski, c. k. urzędnik magistratu, zwany w kamienicy „profesorem", gdyż przygotowywał syna gospodarza do drugiej klasy.

Pan Fajtalski lada chwila wyjdzie do biura i dzieciarnia, trzymająca w oblężeniu schody, skraca sobie czas ssaniem sopli z lodu. Wreszcie w głębokich kaloszach, z teczką pod pachą, ukazuje się miejscowa powaga. Chłopcy otaczają go kołem.

— Proszę pana profesora — interpeluje śmiało Skubent — czy jest suka morska?

— Suka? zastanawia się pan profesor, poprawiając okulary. — Nie — odpowiada po namyśle.

— Zyg, zyg, zyg! — wybuchają docinki.

— Foka, foka! — woła rozpaczliwie Jaś.

— A, foka! A jakże, jest — odpowiada pan Fajtalski. — Pies morski, istnieje.

(C. d. n.)

Prasa warszawska o odroczeniu Sejmu

WARSZAWA, 4 11. (AW.). Prasa dzisiejsza poświęca specjalną uwagę sprawie odroczenia sesji parlamentu do dnia 28 listopada. Jak prasa jednogłośnie stwierdza. odroczenie sesji parlamentarnej nie było niespodzianką. Jestto dalszy ciąg polityki rządu względem Sejmu i Senatu. Z głosów dzisiejszej prasy stołecznej poświęconych tej sprawie kilka zasługuje na podkreślenie.

„Kurjer Poranny" w artykule wstępnym zastanawia się nad skutkami zarządzenia p. Prezydenta. Parlament odroczony został do dnia 28 listopada. Dzień ten jest zgodnie z brzmieniem artykułu 11 Konstytucji ostatnim dniem trwania mandatów posłów i senatorów. Posiedzenie w dniu 28 listopada

BĘDZIE BEZWZGLĘDNIE OSTATNIEM POSIEDZENIEM OBECNEGO PORLAMENTU.

który w razie braku odpowiedniego dekretu ze strony Prezydenta Rzpltej będzie miał sam powziąć uchwały oznaczające termin nowych wyborów. Przechodząc do oceny politycznej znaczenia odroczenia sesji autor artykułu stwierdza, iż sytuacja przez nie wywołana jest „bezsprzecznie w najwyższym stopniu nienormalna" uważa jednak, iż „parlamentarne" anomalja te panują od chwili przewrotu majowego i poczytane były za kampanję Z. L. N. i Ch. N., które na terenie parlamentarnym próbowały „odegrać się".

Pos. Niedziałkowski w artykule pt. „Rzeczpospolita Polska" umieszczonym na naczelnem miejscu dzisiejszego „Robotnika" stwierdza, iż wczorajsze zarządzenie jest jeszcze jednym wyraźnym dowodem tego, iż

RZĄD Z PARLAMENTEM PRACOWAĆ NIE CHCE —

lecz zamiast postawić sprawę jasno i otwarcie — zamiast przedłożyć p. Prezydentowi wniosek o zarządzenie nowych wyborów woli zawikłane gry — niespodziane posunięcia — niezwykle efekty teatralne". W dalszym ciągu artykułu poseł Niedziałkowski abstrahując od stanowiska obrażonej miłości własnej posłów zastanawia się nad znaczeniem Sejmu, jako instytucji państwowej.

—:::—

Przeciw dezorganizacji szkolnictwa powszechnego.

Warszawska Rada miejska uchwaliła następującą rezolucję. przedłożoną przez tow. naszego Mamczura:

Szkolnictwo powszechne w Warszawie jest od szeregu lat systematycznie dezorganizowane przez Władze Szkolne Państwowe, poziom wychowawczy i dydaktyczny coraz bardziej się obniża.

Władze szkolne skasowały zastępstwa za chorych i urlopowanych nauczycieli, pozbawiając znaczną ilość oddziałów własnych wychowawców, tworząc t. zw. oddziały środkowe, komasują i przenoszą oddziały wbrew zasadom pedagogicznym. Taki stan w interesie ogółu obywateli m. st. Warszawy dłużej trwać nie może, należy bezwarunkowo położyć kres dalszemu tego rodzaju postępowaniu Władz Szkolnych.

Wobec powyższego Rada Miejska uchwala:

Wzywa się Magistrat do wystąpienia do władz szkolnych o: 1) natychmiastowe przywrócenie zastępstw za chorych i urlopowanych nauczycieli, 2) przywrócenia każdemu oddziałowi oddzielnych wychowawców, 3) prowadzenie polityki szkolnej zgodnie z zasadami pedagogicznemi i dydaktycznemi.

Oto jest system, którym nasze władze zdążają do... „reformy" szkolnictwa powszechnego.

Nie inaczej dzieje się we Lwowie. We Lwowie również nie zastępuje się nikim sił. które bądź śmierć wyrwała z szeregów nauczycielskich, bądź przeszły w stan spoczynku. We Lwowie ręcznie się w tych wypadkach komasuje się klasy, dając jednej sile kilkadziesięcioro do sześćdziesięciorga dzieci do prowadzenia. We Lwowie tworzy się bezpańskie klasy, w których po kilku nauczycieli, wzgl. nauczycielek zmieniając się co 45 minut, uczy drobne dzieci, wytwarzając w główkach i w duszach tych biednych ofiar niesłychany chaos „nowoczesnego systemu".

O szkodliwych skutkach tak krzyżujących się w umysłach dzieci wpływów pisze w „Wiedzy i szkole" sam przewodniczący Miejskiej Rady szkolnej w artykule p. t.: „Nieporozumienia". A przecież w zakresie władzy autora leży zwalczanie, a raczej niedopuszczanie do takich anomalji.

To właśnie, że władza wie, jak horendalne są takie stosunki i nietylko je toleruje, lecz tworzy klasy takie nie z konieczności rzeczowej, lecz aby można było uzupełnić nauczycielom brakujących im godzin tygodniowej pracy, to jest wielkiem „nieporozumieniem".

Jest mnóstwo nauczycieli bezrobotnych. młodych, pełnych zapału, wykształconych już na nowoczesnych planach, którzy poprowadziliby powierzone im klasy w duchu samoczynnej pracy uczniów; w kierunku urabiania sobie samodzielnego poglądu na życie i dzielnego radzenia sobie w niem.

Należy powołać ich i ulżyć przeciążonym pracą bo ci właśnie dlatego, że są przeciążeni nie mogą pokusić się o wprowadzenie w życie nowych sposobów nauczania.

Mylnym jest bowiem pogląd autora „Nieporozumień" jakoby tylko nieliczne jednostki wśród grona starszego nauczycielstwa rozumiały ducha czasu i zdawały sobie sprawę, że żyjemy w okresie przewrotów.

Lwowskie nauczycielstwo zawsze kształciło się i szło z prądem, zanim jeszcze z inicjatywy władz powstały kółka samokształceniowe. „Szkoła pracy" bywały sobie zwycięsko utorowała drogę, gdyby myśli tej nie była spaczyła władza, oktojowaniem jej i pośpiechem niecierpliwym, pozwoliwszy jej wyrodzić się na szkołę... cudzej pracy.

Niech władze spróbują usunąć te najważniejsze przeszkody, choćby te, które wymienia rezolucja warszawska. Niech pozatem przynajmniej niektórym nauczycielom, wzgl. nauczycielkom da „autonomję", o której mówi autor artykułu; niech zamiast krytyki ostrej, często drwiącej, a z nimi współpracuje, śledząc ich poczynania, pomagając im, a przyszłość szkoły będzie zapewniona, szczególnie, gdy równocześnie baczyć się będzie, by nowy system kształcenia nauczycieli wydał jak najlepiej przygotowane do zadania swego siły. Tr.

—:::—

Zjazd Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie.

DRUGI DZIEŃ OBRAD

IX. Zjazdu Delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powsz. rozpoczął się referatami sprawozdawczemi Zarządu Głównego Związku. Pierwszy referat o działalności Zarządu Głównego w okresie sprawozdawczym wygłosił redaktor „Głosu Nauczycielskiego" p. R. Tomczak. Referent uwypuklił takie momenty. które w okresie sprawozdawczym były zagadnieniami naczelnemi. Do zagadnień tych należą: sprawa reformy ustroju szkolnego, którą Zarząd Główny spopularyzował w społeczeństwie za pośrednictwem setek wiców i broszur popularnych, wydanych w tym czasie w nakładzie 100 tysięcy i rozrzuconych wśród najszerszych mas obywateli na terenie całego państwa. sprawa naprawy programów szkolnych. była również przedmiotem prac specjalnej Komisji; sprawa uposażenia i obrony interesów materjalnych nauczycielstwa, która była specjalnie ciężką w okresie sprawozdawczym ze względu na przykre konsekwencje ustawy „sanacyjnej" Stanisława Grabskiego. Cały szereg ostrych i uciążliwych przepisów tej ustawy zostało już zniesionych, a w dalszym ciągu Zarząd Główny czyni usilne starania. ażeby i pozostałe przepisy szkodzące szkolnictwu powszechnemu. zostały zniesione; pragmatyka służbowa, w której było szereg artykułów niekorzystnych dla nauczycielstwa, została dzięki staraniom Związku zmieniona w dużym stopniu na korzyść nauczycielstwa; sprawy emerytalne. pomocy lekarskiej, egzaminów nauczycielskich i wszelkie inne podlegały również stałej i konsekwentnej pieczołowitości Zarządu Związku.

W zakończeniu referatu red. Tomczak przedstawił całokształt działalności wydawniczej Związku. wzywając do organizowania czytelnictwa prasy związkowej na terenie lokalnych jednostek organizacyjnych i zakończył stwierdzeniem, że Związek PNSP należy, dziś do tych wielkich i twórczych organizacyj zawodowych. które w wyścigu pracy biorą pierwsze miejsce.

Referat finansowy wygłosił skarbnik Zw. p. Karol Makuch. W referacie swym p. Makuch dał wyczerpujący obraz gospodarki finansowej Związku.

W konkluzji stwierdził p. Makuch, iż intenzywność i szerokość akcji gospodarki finansowej Związku jest również dowodem wielkich moralnych wartości organizacji. gdyż nauczycielstwo daje dowody, że gospodarzyć groszem zbiorowym potrafi.

Oprócz referatów powyższych wygłosił jeszcze referat dyrektor Sanatorjum w Zakopanem p. Tadeusz Malicki, mówiąc o sprawowaniu przez Sanatorjum akcji samopomocy leczniczej. P. Aleksander Patkowski referował sprawę oświaty pozaszkolnej i uniwersytetów regjonalnych.

Po referatach wywiązała się na plenum Zjazdu głęboka i rzeczowa dyskusja. w której zabierało głos szereg delegatów, a wyjaśnień i uzupełnień z ramienia Zarządu Głównego udzielali referenci oraz inni członkowie Prezydjum Związku.

Po południu obradowały następujące Komisje: wnioskowa, oświaty pozaszkolnej. gospodarczo-finansowa i komisja matka.

W czasie przerwy obiadowej Prezydjum Zjazdu na czele delegatów udało się na Plac Saski, gdzie na grobie Nieznanego Żołnierza złożony został wieniec w imieniu nauczycielstwa związkowego.

—:::—

Świetne zwycięstwo angielskiej Partji pracy.

LONDYN, 4. 11. Według ostatecznych obliczeń zwycięstwo partji robotniczej przy wyborach do Rad gminnych przedstawia się jako niebywały dotychczas sukces. Uzyskała ona 162 nowych mandatów, straciła 38. Absolutny zysk wynosi 124 mandatów.

Komuniści ponieśli wszędzie katastrofalną klęskę. Utracili nawet jedyną na obszarze W. Brytanji gminę, gdzie posiadali w swych rękach zarząd.

Liberali utracili 38 mandatów, głównie na rzecz partji robotniczej, z drugiej strony zdobyli kosztem konserwatysów 25. Ogólna ich strata wynosi 13 mandatów. Największe straty ponieśli konserwatyści, utraciwszy 68 mandatów.

„Daily Herald“, organ partji robotniczej, podnosi, że wybory gminne są tylko przygrywką do jeszcze większego zwycięstwa przy najbliższych wyborach do parlamentu. Prasa burżuazyjna sukcesy partji robotniczej przypisuje apatji wyborców burżuazyjnych.

Dwie ojcobójczynie skazane na śmierć.

OŁOMUNIEC, 4. 11. Onegdaj skazano tu na śmierć przez powieszenie dwie siostry 21-letnią Annę Zboril i 27-letnią Teresę Tacl, obwinione o otrucie własnego ojca przez dwukrotne podanie mu mleka z arszenikiem.

Do mordu tego obie potworne córki przygotowywały się od dłuższego czasu; na tydzień przed śmiercią ojca kupiły sobie materję na suknie żałobne i zamówiły u stolarza trumnę.

Przy ogłaszaniu wyroku skazane popadły w omdlenie.

314 ofiar katastrofy morskiej.

NOWY YORK, 4. 11. „Associated Press“ dowiaduje się z Rio de Janeiro, że Navigazione Generale Italiana ogłosiła ostateczną listę ofiar, które zginęły podczas rozbicia się okrętu włoskiego „Principessa Mafalda“. Zginęło 314 osób, a mianowicie 27 pasażerów I. klasy 37 pasażerów II. klasy, 204 pasażerów III. kl. 37 marynarzy i 9 oficerów łącznie z kapitanem.

Uratowano 945 osób.

Śmierć trojga dzieci i matki w płomieniach.

BUDAPESZT, 4. 11. We wsi Harsany koło Miskolcz wydarzyło się straszne nieszczęście, którego ofiarą padły cztery osoby. Rolnik Jan Nagy musiał przed kilku dniami zastrzelić swego konia, który został pokąsany przez wściekłego psa. Zmartwiony tą stratą, udał się do gospody, skąd po północy wrócił zupełnie pijany i począł bić swoją żonę. Kobieta wybiegła z mieszkania, wołając o pomoc. Sąsiadka, niejaka Szabo, chciała zapalić lampę, lecz ponieważ ręce jej drżały ze wzruszenia, nafta przelała się poza lampę, która przy zapalaniu eksplodowała.

Płomienie ogarnęło łóżko, gdzie spało troje małych dzieci. Tak one jak i kobieta spłonęły żywcem. Pośredniego sprawcę nieszczęścia aresztowano.

—:::—

Frekwencja na Uniwersytecie Jagiell.

KRAKÓW. Do dnia onegdajszego, zapisało się na Uniw., Jagiell., na bieżący rok szkolny ogółem 6.290 słuchaczy i słuchaczek. Największy napływ młodzieży, zaznaczył się na Wydziale filozoficznym, na który zapisało się 2.999 osób, dalej na teologji 193, na rolnictwie 185. Procent żydów na poszczególnych wydziałach, przedstawia się następująco: na wydziale prawniczym 38'31 proc., na filozoficznym 26'54 proc. na lekarskim 17'20 proc., na rolnictwie 8'65 proc., — przeciętnie zapisało się na Uniw. Jagiell. w b. roku 28'41 proc. żydów. Prawdopodobnie liczba studentów dojdzie do 7.000, ze względu na to, że są w toku egzamina, po których ukończeniu młodzież dokona wpisów.

Kara śmierci utrzymana w Niemczech.

BERLIN, 4. 11. Specjalna komisja, wyłoniona z parlamentu Rzeszy dla reformy ustawodawstwa karnego, zakończyła swe obrady, odrzucając 17 głosami przeciw 11 wniosek socjalnych demokratów o zniesienie kary śmierci.

—:::—

Zagadkowa śmierć urzędnika bank

GDYNIA, 4. 11. (AW). Wczoraj znaleziono jednego z urzędników Banku Gosp. Kraj. w mieszkaniu prywatnem z przestrzeloną skronią. Śledztwo nie zdołało dotychczas stwierdzić, czy ma się tu do czynienia z samobójstwem czy też z morderstwem. Ustalono, że na kilka godzin przed wypadkiem widziano tragicznie zmarłego w towarzystwie pewnej kobiety, której nazwiska nie zdołano stwierdzić, a która natychmiast po wypadku opuściła mieszkanie, udając się w stronę Gdańska.

ROBOTNICY ELEKTROWNI WARSZAWSKIEJ W WALCE O BYT.

WARSZAWA, 4. 11. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym delegacja pracowników elektrowni warszawskiej udała się do min. Jurkiewicza, przedstawiając mu uchwałę walnego zebrania. Min. Jurkiewicz przyrzekł interwencję w sprawie wstrzymania wypłacenia 10 proc. podwyżki robotnikom 3 wydziałów i rozpoczęcia rokowań, celem uzyskania podwyżki jednakowej dla wszystkich robotników. O rezultacie interwencji robotnicy będą powiadomieni jutro.

Plan rozbudowy Lwowa.

Nowy Zarząd m. Lwowa wniósł do rządu memorjał w sprawie uzyskania koniecznych dla Lwowa kredytów państw.

Dotychczasowe kredyty, udzielone naszemu miastu w kwocie 7,131.500 okazały się niewystarczające, gdyż na wykonanie najkonieczniejszych tylko prac budowlanych potrzeba jeszcze minimum 6 miljonów zł. Pieniądze te w pierwszym rzędzie są konieczne na rozbudowę domów mieszkalnych, na szereg inwestycyj, jak budowa 2 nowych linji tramwajowych, rozszerzenie wodociągów, kanalizacja, ulepszenie nawierzchni ulic i t. d.

W memorjale tym zwrócono również uwagę na konieczność rozpoczęcia robót państwowych we Lwowie i okolicy, które przyczynią się do zwalczania bezrobocia, a to w dziale drogowym, kanałowym, robót kolejowych (rozbudowa dworca na Persenkówce), urządzeń sanitarnych (wodociągi dla Kulparkowa) oraz robót w dziale budynków utylitarnych i t. d.

—:::—

Konsensy budowlane.

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu uchwalono udzielić następujących konsensów budowlanych: na budowę willi przy ul. Wuleckiej, na budowę domu parterowego przy ul. Kluszyńskiej, domu parterowego na Krasucznie, na nadbudowę III-go piętra przy ul. Kleparowskiej, na budowę 1-piętr. domu przy ul. Chrobrego, 1-piętr. oficyny przy ul. Wołyńskiej, 1-piętr. domu przy ul. Wyspiańskiego, czterech domów parterowych przy ul. Warneńczyka, domu 1-piętr. przy ul. Częstochowskiej, 1-piętr. domu przy ul. Sobieskiego, 1-piętr. domu przy ul. Łyczakowskiej, domu 2-piętr. przy ul. Paulinów i domu 3-piętr. przy ul. Dwernickiego.

Pozatem na posiedzeniu tem uchwalono szereg spraw drobnej natury.

—:::—

T. U. R. we Lwowie

TUR. (Koło im. Józefa Hudeca). Wykład tow. dr. Herschtala na temat „Klasa robotnicza a sytuacja gospodarcza“ odbędzie się w sobotę 5. b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Zółkiewskiej l. 42 b.

ORG. MŁ. TUR im. Hudeca urządza w niedzielę 6. listopada b. r. o godz. 7 wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Rzeźników, ul. Zółkiewska 48, odczyt tow. M. Hankiewicza, na temat „Zagadnienia socjalizmu w dobie obecnej.“

I. KOŁO MŁODZIEŻY TUR. zwołuje w niedzielę 6. b. m. o godz. 10.30 rano, Rynek l. 8. Doroczne Walne Zgromadzenie. Zarząd.

—:::—

Korespondencja Redakcji.

TOW. D. GR. Za przesłane artykuły dziękujemy prosimy jednak, o uregulowanie korespondencji w ten sposób, abyśmy mogli przesłany artykuł drukować równocześnie z ukazaniem się jego w innym organie partyjnym.

—:::—

Przegląd prasy.

Odroczenie Sejmu.

Ponowne odroczenie sejmu przez rząd do 28. bm. wywołało zrozumiałe oburzenie wśród społeczeństwa. — Ta ciągła bolesnosmutna komedja zwoływań i odraczań sejmu, to nieprzebaczalne kpiny, ignorowanie i lekceważenie praw i ogółu społeczeństwa, które przez swoich reprezentantów prawa te tworzy.

Te „bohaterskie" czyny świadczą, iż rządowi zależy na zupełnem zdeptaniu parlamentaryzmu, na zniszczeniu demokracji parlamentarnej, tej najwyższej formy ustroju demokracji.

Ostatnia sesja trwała 8 minut. W chwili, gdy sejm przystępował do pracy — w miejsce historycznego już por. Zaćwilichowskiego zabrał głos „sam" p. Bartel i z trybuny sejmowej odczytał rozporządzenie odraczające sejm.

Na takie kpiny z sejmu nikt by sobie przedtem nie pozwolił. Już sam fakt, iż na sesję zjechało się przeszło 400 posłów z różnych stron kraju i nie dano im nawet na tyle czasu, by zagrzali miejsca, dowodzi, iż — jak się wyraził tow. pos. Daszyński — rząd wprowadza absolutny zamęt pojęć w kraju.

Nawet sprzyjający obecnemu rządowi konserwatywny „CZAS" z ubolewaniem stwierdza, iż nie może zrozumieć nowowytworzonej sytuacji:

„Niezupełnie jednak zrozumiałe jest wniesienie przez ministra skarbu projektu zmiany ustawy skarb. w tym właśnie momencie, gdy wicepremier miał już w kieszeni rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, odraczające sesję ad infinitum...."

*

Warszawska prasa zamieszcza w związku z odroczeniem sesji szereg wywiadów z przedstawicielami parlamentu.

Tow. poseł Daszyński oświadczył, co następuje:

„Rząd nie chce pracować z parlamentem. Zmuszony wyraźnym przepisem konstytucji, do przedłożenia sejmowi budżetu, a nie mogąc w myśl przepisów konstytucyjnych zamknąć sesji, chwycił się obecnego środka i odroczył sesję do końca kadencji. Pociągnięcia swe robi rząd wobec parlamentu w tak senzacyjny sposób, że wywołuje zupełnie zrozumiałe oburzenie wśród samych posłów i absolutny zamęt pojęć w kraju.

Poseł dr. Diamand. Zarządzenie rządu nie było dla mnie niespodzianką. Rząd systematycznie czyni wszystko, aby parlament, a z nim i parlamentaryzm poniżyć. Uważam, że działanie rządu a muszę się wyrazić bardzo ostrożnie kruszy podstawy państwa.

Poseł Thugut powiedział krótko: Ja teraz wiem co znaczy po polsku hocki-klocki.

Wicemarszałek senatu Woźnicki ograniczył się do następującej uwagi: W języku ludzi jako tako wychowanych niema nazwy na to, co się teraz dzieje.

Pos. Byrka powiedział: „A jednak poprawia się nieco. Poprzednia sesja trwała 4 minuty, a dzisiejsza już 8".

Śmierć Maksymiljana Hardena.

Zmarły przed kilku dniami publicysta niemiecki Maksymiljan Harden pochodził z rodziny żydowskiej, zamieszkałej w Poznańskiem.

Harden rozpoczął swą działalność jako aktor. Od r. 1888 wstępuje do redakcji „Berliner Tageblattu" i pisuje tam kroniki tygodniowe. W tym samym mniej więcej czasie pisywał Harden kroniki w liberalnym tygodniku „Die Gegenwart" i krytyki teatralne w czasopiśmie „Die Nation".

W jakiś czas potem założył swój własny tygodnik „Die Zukunft".

Od chwili założenia tego pisma datuje się ewolucja Hardena, który odwraca się coraz bardziej od liberalizmu, aby się zbliżyć do sfer ultrakonserwatywnych. Staje się gorącym stronnikiem Bismarcka i zwalcza gwałtownie t. zw. osobisty reżim Wilhelma II. Za artykuł przeciw Wilhelmowi dostaje się W pierwszych latach wojny stanął Harnawet na dłuższy czas do więzienia. den zdecydowanie po stronie pruskiego militaryzmu i propagował politykę jak najdalej idących aneksyj. Występował gwałtownie przeciwko „przedwczesnemu pokojowi, któryby unicestwił dzieło niemieckich żołnierzy". Później jednak przekształca się Harden w radykalnego pacyfistę a cenzura wojskowa zabroniła wydawać „Die Zukunft". Po przewrocie zaznacza się liberalizm nawróconego Hardena coraz silniej. Kilka dni po zabójstwie Rathenau'a staje się i on ofiarą napadu 2-ch studentów nacjonalistycznych i tylko z trudem udało się lekarzom życie ciężko rannego Hardena uratować. Od tego czasu przebywał zgorzkniały i szwankujący na zdrowiu Hardn zeagranicą i nie brał już udziału w życiu publicznem i dziennikarskiem.

Harden był utalentowanym i odważnym publicystą, ale jako charakter pozostawiał wiele do życzenia.

—:::—

Z sali sądowej.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA POSTERUNKOWEGO.

Wieczorem 8. lipca b. r. ul. Gródecka była widownią zamachu samobójczego policjanta, który rzucił się pod przejeżdżający wóz tramwajowy. Jak się następnie okazało, był to Jan Kołek, który poprzednio strzałami rewolwerowymi zranił swą żonę Stanisławę w biodro i rękę.

Podłożem tej zbrodni była zazdrość i niesnaski małżeńskie. Kołek ożenił się bowiem przed kilku laty z młodą dziewczyną, z tak zwaną „z przeszłością". W lipcu 1926 r. porzucił on żonę zarzucając jej, iż zdradza go z innymi. Dnia 1. czerwca b. r. opuszczona kobieta wniosła do sądu prośbę o separacje. W miesiąc później małżonkowie pogodzili się i Kołek począł znów odwiedzać żonę, która mieszkała przy swej matce przy ul. Kleparowskiej l. 6. Krytycznego dnia Kołek począł ponownie wyrzucać żonie, że chodzi popod rękę z innymi mężczyznami. Ta zażądała wówczas aby wskazał jej tych, z którymi ona rzekomo się spoufala. — „Zbierz się i chodź na ulicę, a pokażę ci ich" — odpowiedział Kołek.

Żona słysząc to, zebrała się, idąc zaś przez sień domu, schyliła się, aby poprawić bucik niedosznurowany w pośpiechu. W tej chwili Kołek wydobył z pochwy rewolwer, co widząc kobieta zawołała: „Janku opamiętaj się, co robisz!" Szaleniec nie zważając na to, trzykrotnie strzelił do żony, raniąc ją na szczęście lekko.

W śledztwie twierdził Kołek, iż dopiero w ostatniej chwili powziął zamiar zamordowania żony, oraz następnie popełnienia samobójstwa. Rewolwer który rzekomo skierował do siebie nie wypalił, gdyż kula ugrzęzła w lufie. Wobec tego usiłował on rzucić się pod tramwaj, co uniemożliwili mu jednak przechodnie, oraz motorowy, który wstrzymał wozy.

Wczoraj stanął desperat przed trybunałem sędziów przysięgłych jako oskarżony o usiłowane morderstwo. Silne wrażenie na słuchaczach uczyniły jego zeznania, w których rozpowiedział o swych udrękach małżeńskich.

Dziś zapadnie wyrok w tej sprawie.

—:::—

DEFRAUDACJA NA SZKODĘ SKARBU KOLEJOWEGO.

Wczoraj rozpoczął trybunał przesłuchiwać świadków, w sprawie Röhlicha i współoskarżonych. Dziś w dalszym ciągu zeznawać będą świadkowie, wyrok zapadnie prawdopodobnie dopiero we wtorek.

Kino Kopernik i Marysieńka

„Zmartwychwstanie".

W gł. rolach Dolores del Rio, Rod la Roeque. Wytwórnia United Artists.

Nareszcie film, który z czystem sumieniem można polecić także i publiczności robotniczej. W kinach „Kopernik" i „Marysieńka" wyświetlają film będący arcydziełem sztuki ekranowej. Film osnuty na tle powieści Lwa Tołstoja z niezwykłym artyzmem ilustruje tezę autora, że w każdej duszy są pierwiastki dobre i należy tylko dać im sposobność rozkwitu.

Doskonałe w wykonaniu obrazy stwarzają piękną całość, dzięki umiejętnemu operowaniu grupami, i grze aktorów. Na pierwsze miejsce w zespole wybija się Dolores del Rio odtwórczyni bohaterki „Zmartwychwstania" Kati Masłowej.

Gra jej tyle ma w sobie szczerości i wdzięku, że widz ma przed sobą nie grę a prawdziwe życie. Życie spokojne i beztroskie a później smagane biczem zawistnego losu.

Rolę Niechludowa wykonuje bez zarzutu artysta nieprzeciętny Rod la Roque.

Sceny zbiorowe na wsi, przemarsz wojsk pochód na Sybir i w katordze wykonane są bez zarzutu. Pochód na Sybir zwłaszcza, wykonany jest z artyzmem przypominającym genjalne rysunki Grottgera. Obrazki z życia wsi i ludu rosyjskiego oddane są tak wiernie, że wierzyć się nie chce, że doskonałe w charakterystyce typy oficerów, sędziów, brodiagów grają nie rosyjscy, ale amerykańscy artyści.

Jest to zapewne zasługa reżyserji Tołstoja, syna autora „Zmartwychwstania". On to zapewne wygładził wszelkie chropowatości i oddał wiernie życie rosyjskie ze wszystkiemi radościami i przepastnemi głębiami.

Film ten powinni zobaczyć wszyscy. Zainteresować powinien także naszych czytelników, publiczność robotniczą.

...I nie będziesz rozpowszechniał ulotek gen. Zagórskim.

Fatalne skutki dla magistratu kieleckiego.

Z Kielc donoszą: We czwartek, o godzinie 11 przedpoł. do magistratu m. Kielc przybył delegat wojewody kieleckiego, radca wojewódzki Serednicki i doręczył wszystkim członkom zarządu miasta, t. j. prezydentowi i ławnikom pisma wojewody, zawiadamiające o złożeniu ich z urzędu przez min. spraw wewnętrznych.

Decyzja ministerstwa spraw wewnętrznych była umotywowana:

a) przekroczeniem przez magistrat uprawnień przewidzianych ustawowo, przez powzięcie uchwały o złożenie kaucji, za urzędników miejskich, aresztowanych pod zarzutem współdziałania w rozpowszechnianiu ulotek o jenerale Zagórskim, oraz

b) naruszeniem zaufania rządu do członków magistratu.

Tymczasowe kierownictwo spraw miejskich poruczone zostało referendarzowi urzędu wojewódzkiego Łucjanowi Głazkowi.

—:::—

UCIECZKA HAKATYSTY.

KATOWICE, 4. 11. (AW). Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość, iż znany hakatysta Józef Radwański, inspektor „Huty Bismarcka", przeciwko któremu toczyło się dochodzenie o działalność antypaństwową, uciekł wraz z żoną zagranicę. Wydaje się rzeczą dziwną, iż odpowiednie władze nie zastosowały żadnych środków zapobiegawczych przeciwko ucieczce.

KRADZIEŻ MATERJAŁU WYBUCHOWEGO.

KATOWICE, 4. 11. (AW). Na stacji Świętochłowice skradziono trzy skrzynie przeznaczonego dla kopalń materjału wybuchowego, t. zw. lignozytu powietrznego. Jedną ze skrzyń znaleziono opróżnioną w bezpośrednim sąsiedztwie strzelnicy wojskowej.

—:::—

Kto decyduje o paszportach ulgowych?

Jeden z dzienników krakowskich przytacza list dr. Pawła Klingera, lekarza z Łodzi o jego daremnych zabiegach o uzyskanie paszportu ulgowego.

„W podaniu swojem — pisze dr. Paweł Klinger — do Min. W. R. i O. P. o paszport ulgowy, zaznaczyłem, że przesłużyłem 3 lata w armji ros. i 6 lat w armji polskiej (3 lata w czynnej i 3 lata kontraktowo) i że wobec tego pragnąłbym odświeżyć swą wiedzę: pisałem, że w Polsce nie mamy takich kursów dokształcających dla lekarzy i przez to zmuszony byłem zapisać się na uniwersytet wiedeński, załączyłem pozwolenie władz wojskowych na wyjazd zagranicę (jako kapitan rez.) wreszcie złożyłem zaświadczenie kursów wiedeńskich, iż zostałem przyjęty. Liczyłem na to, iż był okólnik, że kto jedzie się uczyć, otrzymuje paszport ulgowy.

Po kilku tygodniach otrzymałem odpowiedź, iż podanie moje zostało załatwione odmownie, podpisaną przez niejaką pnę Rodysównę. Sądząc, iż zaszło jakieś nieporozumienie, pojechałem do Warszawy, a nie mogąc się dostać do ówczesnego min. oświaty, p. Bartla, zgłosiłem się do sekretarza ministra, p. Burzyńskiego, który po wysłuchaniu całej sprawy, kazał złożyć na ręce tejże panny Rodysówny powtórnie podanie. Zameldowałem się tedy u panny Rodysówny, która przyjęła mnie bardzo niełaskawie, oświadczając odrazu, iż „Panu już raz odmówiono“, a kiedy kiedy dowiedziała się, iż p. sekretarz kazał mi złożyć po raz drugi papiery i powiedział, że mi się ulgowy paszport należy, wówczas podniesionym głosem odrzekła: „Pan sekretarz niema tu nic do mówienia, paszporty ja załatwiam“. Podanie przyjęła niechętnie i powiedziała, że za 10 dni będę miał odpowiedź w Kaliszu. Na zapytanie zaś moje, dlaczego właściwie mi odmawiają, odpowiedziała: „Kursy wiedeńskie nie cieszą się u nas dobrą opinją“ (sic!).

„Wyjechałem do Kalisza i faktycznie po 10 dniach otrzymałem odpowiedź odmowną po raz drugi i znów podpisaną przez pannę Rodysównę. Ponieważ jasnem dla mnie było, iż działa ona według nakazu z góry, kazałem u rejenta porobić odpisy tych dokumentów, i przesłałem opis całej tej sprawy do Izby lekarskiej w Łodzi, do której należę i do „Głosu Prawdy“. Izba lekarska zareagowała, aczkolwiek bez skutku, a „Głos Prawdy“ mojej „prawdy“ nie wydrukował do dnia dzisiejszego.

„Ciekawą jest rzeczą, iż mimo całego drakonizmu swego, p. Rodysówna wydała 2 kolegom zaświadczenia na paszporty ulgowe, ale oczywiście przy pomocy protekcji (nazwiskami tych kolegów w razie potrzeby mogę służyć). Na początku roku bieżącego, kiedy to przechodziłem ową martyrologję paszportową, pracowałem w szpitalu św. Trójcy w Kaliszu, w charakterze wolontarjusza. Naczelnym lekarzem tego szpitala był wówczas dr. Piestrzyński, obecny dyrektor Depart. Zdrowia, któremu wówczas całą tę sprawę wyłożyłem, był zdziwiony i oburzony lecz teraz, mimo, iż od pół roku prawie piastuje tak wysoką godność, nie słychać jakoś, aby ta sprawa ruszyła z martwego punktu. Godnym uwagi jest również fakt, iż całe drużyny piłkarzy, kabareciarzy i całe zespoły podkasanej Muzy, otrzymują bez wszelkich utrudnień ulgowe paszporty“.

Tyle dr. Klinger.

System paszportowy stosowany u nas od lat jest barbarzyństwem, ale jest oparty na ustawie, a postępowanie urzędniczki ministerjalnej jest samowolą, jest bezprawiem, zasługującem na publiczne napiętnowanie.

—:::—

Długotrwały a jakże osobliwy strejk.

Od kilku tygodni trwa już Lwowie nieprzerwanie osobliwy strejk. Oto około 150 przeważnie młodocianych robotników — dzieci proletarjatu — tzw. grzebierzarzy, zarabiających po 6, 8 i 10 zl. tygodniowo(!), z nędzy i rozpaczy chwyciło się strejku, aby swój naprawdę bezprzykładnie nędzny los poprawić.

Trzeba oczywiście wyrafinowania, trzeba być wyzutym z wszelkich uczuć ludzkich pracodawcą, aby pobierane przez tych młodocianych niewolników płace, uważać za wystarczające. Jakim czołem upiera się taki fabrykant i za żadną cenę nie chce spełnić postawionych żądań.

A jak się zachowują władze?

Obdarzyły fabrykanta opieką. Dopomagają mu w werbowaniu łamistrejków, aresztują strejkujących. Już 10 strejkujących osadzono w kryminale. Ściga się ich jako bolszewików i zbrodniarzy. Nie wiemy, jakie „poglądy polityczne“ ma ta w niewolnictwie i najskrajniejszej nędzy żyjąca biedota, ale jak można tu pytać, o politykę kiedy tu najdosłowniej chodzi o suchy kawałek chleba.

Wysłana delegacja do województwa nie dała żadnego rezultatu, inspektor pracy się tą sprawą nie zajmuje, urzęduje tylko policja ze swymi aresztami, jakgdyby była organem rozzuchwalonego fabrykanta.

Strejk ten odsłania przed naszymi oczyma ogrom nędzy w zaułkach naszego przemysłu i rozpanoszenia tam zdziczenia wyzysku

Watykan chce władzy świeckiej.

RZYM. — Podniesiona przez „Osservatore Romano“ sprawa przywrócenia papieżowi władzy świeckiej „w najmniejszem choćby państwie kościelnem“, szeroko omawiana jest w dalszym ciągu na łamach prasy faszystowskiej „Popolo Romano“, główny organ partji faszystów, dowodzi ironicznie, że „Włochy faszystowskie są jeszcze w kolebce, kościół zaś katolicki jest instytucją wieczną, która nigdy nie postarzeje — może więc spokojnie poczekać na załatwienie tej sprawy w przyszłości“.

Wszystkie wogóle dzienniki faszystowskie nie widzą racji do pośpiechu, choć z drugiej strony przyznają, że „rozszerzenie ogrodów watykańskich“ nie byłoby z ujmą dla powagi państwa włoskiego, tembardziej, że „mistyczna łódź św. Piotra nie naruszyłaby równowagi sił na morzu Śródziemnem, gdyby nawet stanęła na kotwicy w ujściu Tybru“.

Uchwały Komitetu Obwodowego P. P. S. wsch. Małopolski

W ub. niedzielę, odbyło się we Lwowie posiedzenie Komitetu Obwodowego Wsch. Małopolski przy bardzo licznym udziale delegatów ze wszystkich niemal komitetów prowincjonalnych. Po referacie politycznym i wyczerpującej dyskusji uchwalono nast. rezolucje:

Komitet Obwodowy po rozważeniu obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej stwierdza, że działalność rządu w obydwu tych dziedzinach zmusza klasę robotniczą i jej przedstawicielstwo do zdecydowanej opozycji.

Poniżanie instytucji parlamentarnej jako takiej i uszczuplanie jej praw i samowola czynników rządowych, stosowanie dekretu prasowego i sabotowanie prac sejmowych dowodzi, że system dzisiejszy zmierza do zabicia lub silnego ograniczenia parlamentaryzmu i demokracji w Polsce.

W dziedzinie gospodarczej istnieje

RAŻĄCA DYSPROPORCJA POMIĘDZY POPRAWĄ SYTUACJI GOSPODARCZEJ A GŁODOWYMI ZAROBKAMI ROBOTNIKÓW

w zakładach państwowych i przemysłowych.

Komitet Obwodowy stwierdza, że tak zwana sanacja gospodarcza dokonała się kosztem zarobów robotniczych i płac urzędniczych. Faworyzowanie Lewjatana i obszarników dowodzi, że program rządu godzi otwarcie w materjalną podstawę warstw pracujących.

Ciężka sytuacja gospodarcza dla robotników i położenie polityczne domaga się od klasy robotniczej zwarcia szeregów i umocnienia naszych organizacji zawodowych.

PPS. zachowując swoją pełną samodzielność, musi przeciwstawić się wszelkim zakusom rozbijackim, wychodzącym tak ze strony czynników rządowych jak i ultra-lewicowych.

Komitet Obwodowy wyraża Komitetowi Wyk. P. P. S. pełne zaufanie i postanawia pod jego przewodem walczyć konsekwentnie o pełną demokrację i i prawa robotnicze.

Komitet Obwodowy zwraca uwagę na ważność mających się odbyć wyborów i postanawia sprawę tę traktować jako walkę o pogwałconą dzisiaj demokrację a przez jej zwycięstwo o socjalizm.

II.

Komitet Obwodowy przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z przeprowadzonej akcji bojkotowej wyborów kurjalnych we Wsch. Małopolsce. Komitet stwierdza, że na skutek przeprowadzonych kurjalnych wyborów samorząd we wsch. Małopolsce oddany został w ręce klik sanatorsko-żydowsko-ukraińsko-endeckich. Klasa robotnicza

PROTESTUJE PRZECIWKO POZBAWIENIU JEJ MOŻLIWOŚCI PRACY W SAMORZĄDACH.

i stwierdza, że stan ten, uważa jako pokrzywdzenie i dotkliwe zagrożenie swoich interesów i interesów miast.

T. U. R. w Borysławiu.

W sobotę, dnia 5. b. m. o godzinie 7. wiecz. odbędzie się w „Domu Lud.“ wieczór dyskusyjny na temat: „Książka w życiu robotnika“.

W niedzielę, 6. b. m. o godz. 10. rano odbędzie się 5-ty wykład tow. Kobaka z cyklu „Droga do socjalizmu“ pod tyt.: „Socjalizm a zagadnienia konstytucyjne“.

W środę, 9. b. m. o godz. 6-tej wiecz. 6-ty wykład dr. Skulskiego z cyklu „Ubezpieczenia społeczne“ p. tyt.: „Lecznictwo społeczne“.

—:::—

Uczucie kalek, pozbawionych ręki lub nogi.

Jest rzeczą znaną, iż pacjent, któremu podczas operacji odjęto nogę, rękę lub inną część ciała, odczuwa w pewnych chwilach w dalszym ciągu ból, w brakujących członkach. Ów ból jest raczej wmówionym niemniej jednak nieprzyjemny. Jednak dokładnie i naukowo określił go po raz pierwszy francuski lekarz dr. Lobligeois, który na sobie samym fakt ten badał. Pisze on o tem, w naukowem czasopiśmie „Moude Medical“. Lobligeois będąc röntgenologiem w szpitalu Bretonneau stracił prawą rękę, którą promienie Röntgena do tego stopnia zaatakowały, że musiała być amputowana. Nie może uwierzyć, iż brak mu ręki, odczuwa bowiem dokładnie i silnie fakt pisania. Zwyczajnie odczuwa on swą rękę, jakgdyby trzymał ją między guzikami od kamizelki. Do tej pozycji prawej ręki przyzwyczaił się, w ostatnim czasie, gdy chora ręka sprawiała mu zbyt wielki ból. Lekarz ten twierdzi dalej, iż może swą urojoną rękę w tył przesunąć, lecz uczucie przesunięcia ręki w tył, jest niezmiernie dziwne, lekarzowi zdaje się, iż ręka przechodzi w tył przez ciało, nie zaś naokoło tegoż. Lobligeois jest w stanie określić również, w którem miejscu znajdują się jego palce i dłoń.

Wyjaśnienie tego ciekawego faktu przez niego jest następujące.

Nerwy w miejscu, w którem zostały odjęte wraz z amputowaną ręką są czułe i najmniejsze podrażnienie zostaje doprowadzone do centrów nerwowych, później do mózgu, gdzie tworzy się obraz odpowiedni, będący w związku z poprzednim stanem rzeczy, przed amputowaniem ręki.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 5 listopada

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o godz. 3.30 popoł. „Wiele hałasu o nic".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Aida".
Niedziela, o godz. 3 popoł. „Żydówka".
Niedziela, o godz. 7.30 wieczorem. „Wśród sukien roztańczonych".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Wieczor tańców" Saszy Leontjewa.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Fura słomy".
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Głuszec".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet"
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o godz. 4. popoł. „Czerwony kapturek". Przedstawienie dla dzieci.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Wieczór tańca Maryli Gremo"
Niedziela, o godz. 12 w poł. „Czerwony kapturek". Przedstawienie dla dzieci.
Niedziela, o godz. 4. popoł. „Czerwony kapturek". Przedstawienie dla dzieci.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Wieczór Tańca Maryli Gremo". Nowy program.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Zmartwychwstanie" Tołstoja.
PALACE: „Nero".
APOLLO: Ostatni uśmiech błazna.
CHIMERA: Paryż o północy.
LEW: Wieża miłości.
ŚWIATOWID: „Piekielna Intryga".
CASINO: Batalion miłości.
FATAMORGANA: „Miłość"

—:::—

LWOWSKI TEATR MIEJSKI w Stanisławowie i w Przemyślu. Miejsk. opera lwowska wystąpi gościnnie w poniedziałek, 7. b. m. w Stanisławowie, w Teatrze im. St. Moniuszki z przepiękną operą komiczną Donizetti'ego: „Don Pasquale". W wykonaniu opery uczestniczą pp.: Okońska, Płoński, Szymonowicz, reż. Tarnawski (prolog), Bykowski i Zopoth (partja tytułowa) oraz balet, chóry, orkiestra operowa, pod wodzą kapelmistrza Lehrera. Dekoracje własne. W tymże samym dniu w Przemyślu w Teatrze Polskim na Zasaniu - zespół lwowskiego dramatu daje komedjo- farsę Z. Kaweckiego: „Fura słomy".

TRZY PRZEDSTAWIENIA dla dzieci w Teatrze Małym, odbędą się dziś w sobotę dnia 5. listop. o godzinie 4-tej popołudniu i w niedzielę o godz. 12-tej w poł. i o 4-tej popołudniu. Bilety można nabywać w kasie teatralnej w gmachu Teatru Małego przy ul. Gródeckiej w godz. od 11 do 2 popoł.

—:::—

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8 zł. i 87 i pół gr.

ZABÓJSTWO NIEDOSZŁE I STRZELAJĄCY POLICJANT. Wczoraj o północy zabawiał się w jednym z szynków przy ul. Janowskiej Alfred Ludwin wraz z braćmi Ludwikiem i Edwardem Streitami. W tym czasie wynikła pomiędzy nimi sprzeczka i bójka. Ludwin zaś bojąc się przewagi Streitów rzucił się do ucieczki. Wówczas Edward S. wybiegł za nim na ulicę i z zemsty począł wołać za uciekającym: Trzymajcie, zabił mi brata, ratunku! Usłyszał te słowa patrolujący wówczas posterunkowy Pieleszek, który począł ścigać uciekającego i strzelił za nim z rewolweru. Ludwin na odgłos strzałów zaprzestał ucieczki, poczem całe to towarzystwo zmuszone było udać się do komisarjatu, gdzie po spisaniu protokołu sprawę tę przekazano do sądu.

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY W WARSZAWIE. Onegdaj wieczorem w bramie jednej z kamienic na Nalewkach napadł opryszek na córkę bankiera Centneszwera, wyrwał jej z rąk teczkę z pieniądzmi, oraz zranił nożem w głowę. Na pomoc napadniętej pospieszył jej ojciec, który w tym czasie płacił szoferowi za jazdę. Rabuś nie mogąc uciec na ulicę z powodu zamknięcia bramy, ukrył się w pace ze śmieciami. Tam też odszukali opryszka lokatorzy, którzy go szpelnie poturbowali.

Jak się następnie okazało, był to niejaki Jan Grzeszczak. Znalezioną przy nim torebkę oddano właścicielowi, jego zaś odstawiono do aresztu.

Jak zwalczać epidemję choroby Heine Medina.

Epidemja ostrego zapalenia przednich rogów rdzenia szerzy się przeważnie wśród mieszkańców dzielnic biedniejszych, gęsto zaludnionych, zapadają na nią po największej części dzieci małe a tylko czasem osoby starsze powyżej lat 20.

Co do sposobów zwalczania, to należy stosować:

a) obowiązkowe zgłaszanie wszystkich chorych i podejrzanych na tę chorobę.

b) izolowanie chorych jak długo trwa ostry stan gorączkowy,

c) desynfekcja wydzielin błony śluzowej nosa, gardzieli, wydalin przewodu pokarmowego, bielizny osobistej i pościelowej chorych, tudzież innych przedmiotów zakaźonych,

d) końcowa dezynfekcja, t. j. mechaniczne oczyszczeenie mieszkania chorego,

e) szerokie pouczenie ludności o zaraźliwości choroby i o sposobach unikania jej,

f) jako środek leczniczy zalecają niektórzy autorowie surowicę ozdrowieńców.

Stryjska Rada Robotnicza wobec stosunków miejskich.

Mimo upływu 2 miesięcy od kurjalnych wyborów do Rady miejskiej poród burmistrza t. j. wybór nie może się odbyć. Walka endeków z naprawiaczami, a sjonistów z Żydami-polakami utrudnia wybór. Ojcem chrzestnym tego nieurodzonego jeszcze tworu jest ks. Cisło, któremu jako najstarszemu wiekiem przypadło w udziale godzić powaśnionych ku oburzeniu jednak ludności klerykalnej.

W sobotę ma się odbyć ponowne zebranie radnych i o ile na nim nie zostanie wybrany burmistrz, miasto dostanie komisarza wraz z radą przyboczną.

Przeciw tej całej zakulisowej walce Rada Robotn. na posiedzeniu w dniu 3. b. m. założyła ponownie protest i wypowiadając się przeciw kurjalnym wyborom domagając się wyborów powszechnych. Rada Robotnicza oświadczyła się dalej przeciw komisarskim rządom, zaznaczając, że w razie mianowania komisarza udziału w Radzie przybocznej nie weźmie.

—:::—

TRAGICZNY KONIEC ZABAW DZIECINNYCH. W mieszkaniu naczelnika poznańskiej stacji towarowej p. Wojciechowskiego dwóch jego synów w wieku 7 i 11 lat zamknęło się w pokoju aby w spokoju przeprowadzać demonstracje z aparatem kinematograficznym, który otrzymali w podarunku od rodziców. Podczas wyświetlania filmu niespodzianie zapaliła się taśma od lampy i nim domownicy zdołali wyważyć drzwi, cały pokój stanął w płomieniach. Obaj chłopcy doznali przy tem tak ciężkich poparzeń, iż w ciągu dnia zmarli.

W Łodzi, w realności przy ul. Obywatelskiej l. 2. chłopcy poczęli wydzierać sobie jakiś metalowy przedmiot zawinięty w papier, który znaleźli na podwórzu. Był to jak się następnie okazało granat ręczny, który w rękach dzieci niespodzianie eksplodował. Odłamki metalu ciężko poraniły 12- letniego E. Stawińskiego i Jadwigę Gajewską. Pomimo skrupulatnych dochodzeń nie zdołano ustalić, kto i w jakim celu porzucił niebezpieczny ten przedmiot na podwórzu.

„PECH" WŁAMYWACZY. Onegdaj w nocy włamali się nieznani sprawcy do biur Towarzystwa Przemysłowców Ropnych w Mrażnicy, koło Borysławia, gdzie po rozbiciu kasy ogniotrwałej znaleźli wewnątrz tylko 30 zł. Mocno rozczarowani kasiarze zbiegli przed świtem, zacierając ślady za sobą.

MISTRZE WYTRYCHA NIE PRÓŻNUJĄ. Berta Bikeles, zam. przy ul. Korzeniowskiego l. 2, doniosła policji, że jakiś osobnik włamał się do jej zamkniętego mieszkania, skąd skradł łańcuszek złoty, 6 kubków srebrnych, płótno i kapę z łóżka, łącznej wartości 4.000 zł.

Również nieznany sprawca włamał się do mieszkania Klementyny Kruzlewskiej przy ul. Murarskiej l. 24, skąd skradł 400 zł., i 20 dol. w gotówce, oraz złoty naszyjnik i branzoletę, łącznej wartości 350 złotych.

Z mieszkania dr. Eljasza Koniga, przy ul. Asnyka l. 9. skradziono 2 ubrania, łącznej wartości 160 zł.

Jakiś sprytny a zuchwały osobnik skradł z wystawy sklepowej Mozesa Weinreba przy ul. Krakowskiej l. 11, pięć sztuczek płótna, wartości 450 zł.

Sabina Feuerowa, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 62. doniosła policji, że jakiś osobnik skradł jej z wozu stojącego w ul. Karnej, damski żakiet, oraz męskie futro, łącznej wartości 2.500 zł.

Marji Brandzisowej, zam. w Brodach, skradziono 2 pakunki, zawierające galanterję, wartości 200 zł.

Na strychu realności przy ul. Furmańskiej l. 1., przytrzymano jakiegoś „pajęczarza" który stawił gwałtowny opór zawezwanemu policjantowi. Z trudem odstawiono go do komisarjatu, gdzie okazało się, że był to Salomon Górewicz, zam. przy ul. Słonecznej l. 38. Po spisaniu protokołu osadzono go w areszcie.

—:::—

Pod groźbą rumacji.

Wydział Samorządowy — jak się dowiadujemy — na polecenie władz centralnych zarządził rumację lokatorów z domu będącego jego własnością przy placu Smolki l. 3.

Nakaz rumacji dotyczy prócz innych lokatorów także kawiarni „Warszawa", mieszczącej się w tym budynku.

Kawiarnia ta zalicza się do największych przedsiębiorstw gastronomicznych we Lwowie, i znana szerokim sferom publiczności.

Przedsiębiorstwo to zatrudnia 40 pracowników, będących żywicielami rodzin, którzy pracują przeważnie od kilkunastu lat w tej kawiarni.

Rumacja zatem trafia w bezwzględny sposób w tych ludzi, którzy stoją przed obliczem strasznej nędzy i głodu, jakiem jest bezrobocie albowiem rumacja jest równoznaczna ze zwinięciem tego warsztatu ich pracy.

Wobec panującego obecnie bezrobocia, gdy bezrobotnych pracowników gastronomicznych są setki, gdy Państwo i samorządy są zmuszone wydawać wielkie sumy, by uchronić szerokie rzesze bezrobotnych od śmierci głodowej; w interesie rządu leży utrzymanie warsztatów pracy i zapewnienie pracującym możności pracy.

Liczba bezrobotnych pracowników gastronomicznych ciągle się zwiększa, a wszelkie staranie o złagodzenie tego kryzysu jest prawie bezskuteczne, gdyż nowych zakładów gastronomicznych się nie otwiera, przeciwnie jeszcze stare się redukuje.

Widzimy zatem, że rumacja tylko szkodę przyniesie i zniszczenie egzystencyj wielu ludzi, którzy nie uczyli się innego zawodu, i pracy innej nie znajdą.

Ubikacji mieszczące kawiarnię Wydział Samorządowy nie potrzebuje i z nich żadnego pożytku mieć nie będzie. Należy się spodziewać, że Min. Spraw Wewn. cofnie swą decyzję a przy dobrej woli czynników rządzących uniknie się tego groźnego dla pracowników niebezpieczeństwa.

Z czego ludzie żyją?

Można żyć z płaczu i ze... śmiechu. Wesołek kabaretowy czy pajac cyrkowy śmieje się i figle płata za pieniądze też wynajmują się płaczki, by płakać na pogrzebach. Zwyczaj ten dawny, zarzucony już w wieku cywilizacji i postępu utrzymał się jeszcze do dziś wśród ciemnych mas żydowskich.

W Wiedniu aresztowano niedawno pewną staruszkę za żebractwo. Na zapytanie, czem się zajmuje, odpowiedziała, że jest „Lamentierweib" — płaczką. Płacze i zawodzi na pogrzebach żydowskich i za to jej płacą.

— A czemu nie pracujecie? — zapytał sędzia.

— A czyż to nie praca? — odpowiedziała płaczka. — Od 25 lat już płaczę i zawodzę na pogrzebach — i to jeszcze nie praca?

Staruszkę wobec takich argumentów uwolniono.

Wiele jest kobiet, utrzymujących się ze sprzedaży wielkim firmom handlowym opinji różnych osobistości o wartości np. nowego środka kosmetycznego, różnych specyfików i t. p.

Do nowszych należy zaliczyć zawód zawodowych tancerzy, że ...dyrekcja może, na życzenie, służyć paniom prawidłowo zakontraktowanym tancerzem, za którego bierze odpowiedzialność. Wystarcza jedno spojrzenie w stronę uważającego dyrektora sali, i natychmiast elegancki tancerz we fraku, o wyglądzie prawidłowego gentlemena, przedstawia się pani do takiego tańca, jakiego sobie ona tylko życzy. Wszystko odbywa się tak dyskretnie, że mało kto, oprócz zainteresowanych, może się połapać, iż elegancki tancerz jest tylko wynajętym na godzinę lub więcej. Po wykończeniu tańców przymierze się rozwiązuje. Zawodowy tancerz nie prowadzi poufnych rozmów z partnerką i nie zatańczy więcej niż trzykrotnie przez cały czas trwania „five o clook the" z jedną i tą samą panią.

Cud nowoczesnej techniki.

Tunel Hollanda.

Dnia 13. listopada otwarty zostanie tunel łączący New York z New Jersey. Jest to tunel przeznaczony dla ruchu kołowego, dla wozów i automobilów, które dotychczas promami przewożone są przez rzekę Hudson. Nazywa się Tunelem Hollanda, a nazwa jest to nazwisko inżyniera, który planu wspaniałej budowli sporządził, był duszą olbrzymiego przedsięwzięcia i jego kierownikiem.

Żaden z podwodnych tuneli w Europie nie może porównać się rozmiarami i urządzeniem z tunelem Hollanda. Są to właściwie dwie osobne tuby, każda blisko dwie mile długości. Jedna przeznaczona na komunikację z New Yorku do Jersey City, a druga z Jersey do New Yorku. Każda tuba ma chodnik dla służby i policjantów i dwie drogi, jedna dla wozów cięż. a druga w środku dla automobilów.

Sześć minut czasu potrzeba na przejazd z New Yorku do Jersey. Dotychczas droga ta była uciążliwa i długa. Na prom, szczególniej rano i wieczorem, a również we święta, trzeba było czekać godziny.

Tunel Hollanda kosztuje 48 miljonów dolarów.

Na dnie rzeki, sto stóp pod powierzchnią wody, pracować musieli inżynierowie i robotnicy. W zgęszczonem powietrzu, pod ogromnem ciśnieniem atmosferycznem, człowiek walczył z żywiołem i często padały ofiary. Ale co jest w tunelu najbardziej i jeśli można użyć tego słowa, cudownem, to nie budowa samych tub, lecz wentylacja.

Tego problemu krótsze znacznie tunele w Europie nie mają. Ale tutaj, gdzie tysiące automobilów wydziela trujący kwas węglowy ze spalonej gazoliny w dwumilowej tubie znajdującej się głęboko pod powierzchnią wody, trzeba było zastosować nadzwyczajne środki wentylacyjne. Środki te zastosowano. Po obu stronach tunelu zbudowane zostały specjalne gmachy z maszynami, które oczyszczają powietrze w tunelu regularnie co godzinę. Los zrządził że główny sprawca tego triumfu inżynier Holland nie dożył chwili, by własne i wielkie dzieło mógł skończone oglądać. Cztery lata pracy ciężkiej i odpowiedzialnej zrujnowały jego zdrowie i złożyły go do grobu. Poszedł za nim wkrótce i jego następca inż. Freeman.

Roboty doprowadził do końca drugi asystent Hollanda inż. Singstad.

Komunikaty.

POPULARNY ODCZYT O „WESELU“ STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO odbędzie się w niedzielę, dnia 6-go listopada 1927 r. o godz. 11-tej przed południem staraniem sceny „Gwiazdy“ w wielkiej sali Stowarzyszenia (Franciszkańska 7). Odczytem tym który wygłosi red. Henryk Cepnik, „Scena Gwiazdy“ pragnie zaznajomić tak swoich członków, jakoteż szerszą publiczność z „Weselem“, który to dramat wystawiony zostanie wkrótce w „Gwieździe“ ku uczczeniu 20- lecia zgonu genjalnego Twórcy — Stanisława Wyspiańskiego. — Zaproszenia na odczyt udziela wszystkim zgłaszającym się Sekretarjat Stow. „Gwiazda“ w godzinach wieczornych.

SETNA ROCZNICA URODZIN JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO w „Gwieździe“ lwowskiej (ul. Franciszkańska 7), obchodzona będzie w niedzielę 6. listopada 1927 r. uroczystem przedstawieniem doskonałej komedji 3- aktowej tego głośnego komedjopisarza polskiego p. t.: „Przezorna mama“. Przedstawienie to poprzedzi krótkie przemówienie red. Henryka Cepnika o twórczości Józefa Blizińskiego i jego zasługach dla sceny polskiej. W przerwach koncert ork. symf. „Gwiazdy“. Bilety wcześniej nabyć można w cukierni Fr. Pitołaja, ul. Łyczakowska l. 11. Początek o godz. 7-mej wiecz.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SYNDYKATU DZIENNIKARZY POLSKICH we Lwowie, odbędzie się w niedzielę 6. listopada o godz. 10. przedpołudniem w Kasynie i Kole liter.- artystycznem. Na porządku dziennym: Sprawy bieżące; Sprawa stypendjum dziennikarskiego na rok 1927 — 28. Ustalenie terminu walnego zgromadzenia członków Syndykatu Dziennikarzy polskich.

Z wydawnictw.

JAN GOŁKONT GRABOWSKI: „SPADAJĄCE GWIAZDY“. Nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych.

Powieść niniejsza wnosi do literatury powiew świeżego talentu.

Romantyzm tej książki stanowi jej niezaprzeczony urok, a wysoce interesująca fabuła przykuwa czytelnika.

———

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.